Cena 10 groszy

Nr. 167 [Należytość pocztowa opłacona gotówką] Lwów, sobota 25 lipca 1925. Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

ZAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W.

Zwycięstwo idei pokoju.

Zwycięstwo zasady pacyfistycznej.

(Sk.) Od kilku dni dokonywuje się ewakuacja zagłębia Ruhr.

Wojska francuskie, które zajęły w r. 1923 szereg miast niemieckich, celem przymuszenia Niemców do wypełnienia narzuconych im zobowiązań, opuściły już miasto Bochum, Witten, Hattingen i inne. Niebawem już Ren stanie się linją graniczną przez czasokres ściśle wyznaczony w traktacie wersalskim.

Z opuszczeniem najbardziej uprzemysłowionego okręgu w Niemczech przez wojska okupacyjne, myśl pokojowa znaczyć będzie swój pochód po jednej i po drugiej stronie Renu.

Ten postęp już dzisiaj jest widoczny. Przed dwoma jeszcze niespełna laty polityka Poincare'go cieszyła się we Francji ogólnym poklaskiem. W polityce „twardej pięści“ i egzekwowaniu swoich należytości reparacyjnych — przez pułki wojskowe, widziano jedyny środek na ostateczne poskromienie pokonanego przeciwnika. Ta też droga miała prowadzić ku uleczeniu finansów, odbudowaniu zniszczonych departamentów półn. Francji i ugruntowaniu „zbrojnego“ pokoju na Zachodzie i Wschodzie Europy. Ten nieszczęsny krok nacjonalisty Poincare'go rychło został osądzony i potępiony przez sam naród francuski. Zanim jeszcze wybory francuskie zadecydowały o zmianie kursu w dziedzinie uspakajania wzburzonych fal, narodowych namiętności, polityka opierająca się na bagnecie karnych ekspedycji, przyniosła fiasco na całej linji. I chociaż zajęcie zagłębia Ruhr wtrąciło Niemcy na dno przepaści ekonomicznej, finase Rzpltej francuskiej wciąż były i są dalekie od sanacji.

Niemcy z zawieruchy wojennej wyszły z poderwanym kredytem moralnym, z obrzydzeniem do kół monarchistycznych i nacjonalistycznych, pod wpływem zadanego im zbrojnego gwałtu, zaczęły gwałtownie nawracać na tory prawicowe, wiodące ku obalonemu — zdawało się na zawsze — monarchizmowi. To nie był szczegół małej wagi. To musiało żywo zaniepokoić państwa, które chciały na powojennej ruinie budować gmach spokojnej, twórczej pracy.

Z tego zaognienia się stosunków pomiędzy Francją a Niemcami w dobie powojennej, a pośrednio także i pomiędzy państwami Europy, wschodniej, cieszyli się także i bolszewicy. Zacierali ręce z radości na myśl, że ognisko swarów i waśni dwu największych na zachodzie państw nie tylko nie wygasa, ale wzmaga się i rozszerza.

Do tego ogniska dorzucali też polan niemało.

Ostatecznie jednak interwencja czynników postronnych (plan Dawesa) a w pierwszej mierze inicjatywa b. premiera angielskiego Mac Donalda, rozum polityczny Francji w osobie Herriota i jego następcy Painleve'go odniosły zwycięstwo. W ewakuacji zagłębia Ruhr musi się widzieć pierwszy krok w kierunku likwidowaniu sporów pomiędzy narodami w dochodzeniu swoich pretensji w drodze umów i interwencji dyplomatycznych, z wykluczeniem siły fizycznej. Jest to skromny krok naprzód ku zupełnemu zwycięstwu zasady pacyfistycznej.

Wydzierżawienie monopolu zapałczanego.

WARSZAWA, 23 lipca. (Tel. wł.) W ministerstwie skarbu podpisano dziś przedwstępną umowę w sprawie wydzierżawienia monopolu zapałczanego, towarzystwu „International Matches Corporation“.

Podpisana umowa przewiduje utworzenie przez towarzystwo nowej spółki akcyjnej w Polsce z kapitałem akcyjnym 5 miljonów, zł.

Spółka ta zawrze z rządem umowę, o wydzierżawienie monopolu na 20 lat.

Spółka zobowiązuje się dostarczyć 5 i pół miljonów dolarów na wykup fabryk pozostających w rękach prywatnych. W razie gdyby ta suma okazała się za mała, spółka obowiązuje się podwyższyć ją.

Pozatem spółka ma wybudować w Polsce fabrykę chloranu potasowego i pożyczyć rządowi 6 miljonów dolarów na 7 procent rocznie: Termin zwrotu upływa po 20 latach.

Kontrolę nad spółką roztoczy rząd przez swoich komisarzy.

—:::—

Warunki pokoju Abd-el-Krima.

LONDYN, 23. lipca. (Pat). „Westminster Gazette“ podaje, że Abd el Krim miał zaproponować następujące warunki pokoju 1) Abd el Krim otrzymałby tytuł emira Rifu, którego statut byłby uznany przez Ligę Narodów. 2) Abd el Krim uznałby suwerenność sułtana nad Marokkiem. 3). Południowa granica ciągnęłaby się wzdłuż rzeki Urghy. 4) Hiszpanja zatrzymałaby swe pozycje w Ceucie i Melilli. 5) Abd el Krim zachowałby swą armję, której stan liczebny byłby określony traktatem.

PARYŻ, 23. lipca. (Pat). „Quotidien“ ogłasza list pewnej osobistości. w którem podane są warunki pokoju postawione przez Abd el Krima są następujące:

1) Państwo Riffenów będzie uznane oficjalnie i uposażone przez Ligę Narodów w statut jaki obowiązuje w Afganistanie. Abd el Krim otrzyma tytuł emira. 2) Sułtan marokoński będzie uznany przez państwo Riffenów jako zwierzchnik duchowny. 3) Abd el Krim żąda północnego brzegu rzeku Urda jako granicy. Terytorjum szczepu Dżebala ma być przyłączone do państwa Riffenów, jak również miasta Tetuan, Larach i Arilla. 4) Hiszpanja zatrzyma Ceutę i Melillę wraz z sąsiadującymi terytorjami. Kopalnie rudy na terytorjum na południe od Melilli pozostaną przy Hiszpanji. 5) Państwo Riffenów będzie mogło utrzymywać armję, której wielkość oznaczą rzeczoznawcy. 6) Kabyle zobowiązują się nie uprawiać żadnej propagandy panmahometańskiej we francuskiej strefie Marokka. 7) Abd el Krim zrzeka się reperacji. 8) Liga Narodów przyzna państwu Riffenów pożyczkę. 9) Hiszpanja przyzna państwu Riffenów pewne korzyści, aby umożliwić rozwój gospodarczy tego państwa. Francja i Hiszpanja będą wspólnie administrowały linją kolejową Fez—Tanger i linją Melilla—Taza. 10) Abd el Krim uwolni jeńców francuskich i hiszpańsckich bez okupu. 11) Wycofa on wszystkich agentów politycznych z francuskiego Marokka. 12) Abd el Krim żądać będzie pozwolenia na wysłanie misji lekarskiej do państwa Riffenów. 13) Blokada państwa Riffenów ma być zniesiona.

Plotki sowieckie o manewrach w Polsce.

PRAGA. 23. lipca. (Pat). Wedle doniesień rosyjskich mają się odbyć w Polsce manewry, w których wezmą udział wojskowi Czechosłowacji. Dzienniki rosyjskie wnioskują z tego, że między Czechosłowacją a Polską została zawarta konwencja wojskowa. „Prager Abendzeitung“ dowiaduje się w tej sprawie, że o konwencji wojskowej nie ma mowy. Pogłoski tłumaczą się tem, że z Polską został zawarty traktat handlowy, w którym być może znajdują się postanowienia co do handlu bronią.

—:::—

Polska a pakt gwarancyjny.

PARYŻ, 23. lipca. (Pat). Prasa w dalszym ciągu omawia sprawę paktu gwarancyjnego. „L'Victoire“ uważa, że pakt gwarancyjny tak, jak go pojmuje Anglja doprowadziłby do czwartego rozbioru Polski. „L'Hom Libre“ zaznacza, że punkt porozumienia ekonomicznego między Polską a Niemcami mógłby się łatwo znaleść, gdyby rząd Rzeszy nie starał się zatruć interesu kwestją czysto polityczną. Dziennik zwraca uwagę na usiłowania Niemiec, zmierzające do zduszenia Polski drogą presji ekonomicznej.

—::—

POSEŁ JAN KWAPIŃSKI.

Ustawa o wykonaniu reformy rolnej.

Uchwalona przez Sejm 20 lipca ustawa o wykonaniu reformy rolnej z punktu widzenia programu partji naszej nie jest czemś doskonałem — na czem moglibyśmy poprzestać w walce o przebudowę ustroju agrarnego w Polsce. Tem niemniej stanowi ona duży krok naprzód w dziedzinie ustawodawstwa rolnego, zabezpiecza interesy robotników folwarcznych, interesy miast i osad fabrycznych, oraz zachowuje gospodarstwa o wysokiej kulturze rolnej.

Główne wytyczne ustawy są następujące:

Według art. 5 ogólny obszar wyłączeń na cele uprzemysłowionych majątków ma wynosić w całej Polsce 550 hektarów. Wykaz imienny tych majątków musi być ogłoszony w urze[illegible]zetach [illegible] art. 11. corocznie na cele par[illegible] znacza się 200.000 ha.

[illegible] tym celu corocznie ustalony będzie kontyngent parcelacyjny na każdy powiat względnie okręg. Ponieważ maximum posiadania ustalono na 180 ha., więc każdy ziemianin zgóry będzie wiedział, że powinien przystąpić do parcelacji nadwyżki gruntów ponad 180 ha.

Jeżeli w terminie rocznym właściciel gruntu dobrowolnie nie będzie parcelował, to wówczas urzędy ziemskie sporządzają imienny wykaz poszczególnych majątków ziemskich, lub ich części, godlegających parcelacji, pozostając półroczny okres na przeprowadzenie parcelacji. O ile po tym okresie obszarnicy nie będą parcelowali, wówczas następuje, zgodnie z działem IV przymusowy wykup majątków ziemskich, lub ich części.

Wynagrodzenie za przymusowy wykup równać się będzie oszacowaniu gruntów przez obszarników do podatku majątkowego.

Nabywcami parcel z reguły winni być według art. 44 pracownicy folwarczni, którzy utracili pracę na skutek parcelacji.

Obszar nowo-tworzonych gospodarstw (art. 49), oraz powiększonych karłowatych gospodarstw wynosi: w województwach kresowych i powiatach górskich do 35 hektarów, w reszcie województw do 20 hektarów.

Parcele urzędniczo-robotnicze ustalono do wysokości 1 hektara. Parcele dla rzemieślników według 5-go punktu art. 49-go regulować będzie minister reform rolnych w zależności od zapasu ziemi i wartości gleby.

W sprawach parcelacji w województwach wschodnich ustalono zasadę, że przedewszystkiem ziemia ma być przeznaczona na uzupełnienie karłowatych gospodarstw sąsiednich wsi, a następnie na tworzenie nowych samodzielnych gospodarstw, to znaczy, że kolonizacja z przeludnionych powiatów centralnych województw może być dokonywana dopiero po zaspokojeniu potrzeb miejscowej ludności.

Do art. 51 przyjęto poprawkę klubu ukraińskiego, że „nabywcami gruntów, wydzielonych z dóbr martwej ręki (punkt b) i c) art. 2-go mogą być wyłącznie wyznawcy tego samego kościoła, do którego należały przedtem przejęte dla parcelacji dobra tzw. martwej ręki“.

Bezrolni i małorolni nabywcy parcel przy rządowej parcelacji (art. 58) otrzymają kredyt 40-letni na spłatę ziemi. Pełnorolni gospodarze — na 20 lat, ewentualni nabywcy ośrodków — pięcioletni kredyt.

Kredyt długoterminowy udzielany będzie na procent nie wyższy, niż 6 procent w stosunku rocznym.

Pracownicy folwarczni i zasłużeni żołnierze armji polskiej otrzymują kredyt (według art. 70) do wysokości nabytej parceli, płatny w 5 lat po nabyciu. Termin spłat pożyczki 40-letni.

Prócz pożyczki na nabycie ziemi pracownicy folwarczni i zasłużeni żołnierze (według art. 71-go) otrzymają na wzniesienie budowli kredyt do wysokości 2.500 złotych, płatny w 4-ym roku po otrzymaniu pożyczki, w przeciągu 15 lat.

Art. 18, (pogorszony z winy „Wyzwolenia“) ustanawia, że pracownicy folwarczni, którzy stracili pracę wskutek parcelacji w terminie od 1-go stycznia 1923 r., przed wejściem w życie niniejszej ustawy, a parcel nie nabyli, mają prawo do korzystania z przepisów ustawy (artykuły 44, 50 cz. II, 70 i 71). Wniosek posła Sanojcy („Wyzwolenie“) skreślenia tego artykułu upadł. Według „Wyzwolenia“ ci pracownicy, którzy postradali pracę i nie nabyli parcel, bo nie mieli pieniędzy, nie mają prawa do korzystania z dobrodziejstw nowej ustawy. Na szczęście żądanie „Wyzwolenia“, by skreślić ten artykuł nie odniosło skutku. — Wszystkie podania w sprawie nabycia ziemi, otrzymania pożyczek (według art. 83) są wolne od opłat stemplowych.

Jak powiedzieliśmy wyżej, obecna ustawa poprawia ten stan, który obowiązywał i na skutek tego klub socjalistyczny głosował za tą ustawą.

Wczasie długich obrad w komisji ustawa ta mogłaby być znacznie ulepszona, gdyby nie stanowisko „Wyzwolenia“, które zamiast porozumieć się z piastowcami dążyło do zgłaszania własnych wniosków, często bardzo powierzchownie opracowanych i nie mających widoków przejścia.

Na „Wyzwoleniu“ ciąży lwia część odpowiedzialności za wady, jakie są w tej ustawie. „Wyzwolenie“ nastawiło całą swoją taktykę na to, żeby głosować przeciwko ustawie, wniesionej przez rząd i opracowywanej przez komisję.

Dopiero na plenum Sejmu po drugiem głosowaniu, po zbytecznej obstrukcji „Wyzwolenie“ szukało porozumienia z piastowcami, niestety było już za późno, porozumienie odbywało się w warunkach nienormalnych i odbiło się ujemnie na ustawie.

Stanowisko obszarników bez różnicy, partyjnej było od początku wrogie ustawie.

Z nimi w parze szły: część „Wyzwolenia“, komuniści, tzw. niezależna partja chłopska i grupa ks. Okonia.

Narodowa partja robotnicza w głosowaniu nad poprawkami szła na rękę obszarnikom, starając się swojem głosowaniem przyczynić się do tego, żeby ustawa pozostała bez żadnej wartości.

Streszczając twierdzimy, że o ile wykonawcy będą sumiennie stosowali się do przepisów uchwalonej ustawy, to na kresach wsch. może nastąpić stopniowe uspokojenie, a w reszcie Polski lud pracujący na wsi będzie mógł stopniowo zdobywać ziemię.

Nie trzeba jednak zapominać, że ustawa musi jeszcze przejść przez czyściec Senatu, by następnie poraz wtóry znaleźć się w piekle sejmowem. Dążeniem demokracji robotniczej i chłopskiej będzie wydobycie ustawy z tych przepraw przynajmniej w takim stanie, w jakich wyszła po tylu trudach z trzeciego czytania w Sejmie.

---

6)

Benito Mussolini.

Przyczynek do historji renegata socjalizmu.

(Ciąg dalszy).

Wmawiał on przecież sobie i innym, przed sesją Rady Naczelnej, że cała partja zaakceptuje jego stanowisko, a tu stało się coś wręcz przeciwnego, został wyrzucony, dostał kopniaka i ani pies kulawą nogą nie ruszył w jego obronie, a do tego ogólne potępienie — uwagi prasy partyjnej, pełne, żrącej ironji, wzmocnienie się partji po jego usunięciu, wzmożona propaganda i agitacja za bezwzględną, niedwuznaczną neutralnością. Tego wszystkiego nie mógł Mussolini na żaden sposób przeboleć, politykanctwo w nim pchało go do czynu. W bajeczkę, że pójdzie pracować jako murarz za 5 lirów dziennie przedtem i w chwili wymówienia jej nie wierzył.

Udał się więc już wtedy na poszukiwanie zwolenników i zgrupował naokoło siebie małą garstkę, poczem rozpoczął walkę podjazdową z partją socjalistyczną. Zaczął przychodzić na wiece partyjne i oponować mowcom partyjnym.

Z końcem października 1914 r. ukazuje się w gazecie „Resto del Carlino“ wiadomość że Mussolini wnet rozpocznie wydawnictwo „socjalistycznego“ dziennika konkurencyjnego.

W tym samym dniu Mussolini ogłasza, w „Avanti“ ostre dementi, określając wiadomość jako wyssaną z palca.

Za kilka dni 15. listopada 1914, ten „gentelmen“, który „połamał pióro — i nigdy więcej w życiu nic pisać nie będzie“ rozpoczął wydawnictwo wielkiego dziennika, który nazwał „Il Popolo d' Italia“, podpisując już jawnie, jako wydawca i redaktor.

Od pierwszego numeru rozpoczął Mussolini na łamach swego organu ohydną hecę przeciw „Avanti“ i włoskiej partji socjalistycznej, formułując cele nowego dziennika w ten sposób.

1) zmusić państwo włoskie do wojny po stronie koalicji, a przeciw państwom centralnym.

2) przyciągnąć masy robotnicze na swoją stronę.

3) doprowadzić do zupełnego izolowania przywódców socjalistycznych od mas robotniczych. Przywódców socjalistycznych ochrzcił Mussolini mianem „bezmyślnych zastępców zatwardziałej doktryny partyjnej“.

Tu powstaje pytanie, skąd Mussolini, człowiek nie mający nawet środków do życia, odrazu zrobił taką „główną wygranę“, że mógł założyć wielki dziennik z własną drukarnią, na co trzeba przecież ogromnych funduszów?

Zagadkę tę natury finansowej, jakoteż powód tak radykalnej zmiany zaszłej w Mussolinim, rozwiązała wychodząca w Zurychu gazeta „Avvenire del lavoratore“ jeszcze w r. 1914.

Rozwiązanie to brzmi: Pieniądze francuskie.

Zwołany w tej sprawie sąd honorowy dał Mussoliniemu pełną możność oczyszczenia się z tego zarzutu. Mimo starań Mussoliniego nie udało mu się tak drażliwej kwestji wyjaśnić, i zarzut ten się utrzymał.

Wobec zaciekłych ataków Mussoliniego w „Il Popolo d' Italia“ Zarząd partyjny i „Avanti“ zaczął ostro piętnować zdradę. Mussolini sam zdyskredytował się doszczętnie swojem postępowaniem. Jego próby wywołania rozłamu w partji, lub przynajmniej oderwania małej grupy zwolenników spełzły na niczem. Wszystkie organizacje w kraju stanęły, bez zastrzeżeń, na stanowisku komitetu centralnego partji. Nawet ci nieliczni w partji, którzy polityką neutralności nie byli zbyt zachwyceni, odżegnali się jasno i nie dwuznacznie od Mussoliniego, wykazując jego brak charakteru, jego chorobliwą ambicję, jego samolubstwo i zupełny zanik podstawowych pojęć o etyce.

Stwierdzony fakt, że jako socjalista był przecież jeszcze członkiem partji) przyjął pieniądze od obcych i własnych kapitalistów, dla utworzenia swego dziennika, zabił go moralnie w oczach byłych przyjaciół i towarzyszy. Wszyscy żądali burzliwie natychmiastowego wykluczenia go z partji.

Organizacja partji socjalistycznej w Medjolanie, zwołała na 24. listopada 1914 r. publiczne zgromadzenie członków, na którem odbyć się miał jawnie sąd partyjny nad Mussolinim. Mussolini, który formalnie był członkiem organizacji medjolańskiej, na sąd się stawił.

Oburzone masy, nie chciały dopuścić zdrajcy do głosu. Tow. Serrati główny przeciwnik Mussoliniego i jego następca w charakterze naczelnego redaktora „Avanti“ zabrał głos, by uspokoić masy:

„Towarzysze! Człowieka, którego zawsze witaliście z entuzjazmem, dopóki jeszcze reprezentował rewolucyjną duszę partji — tego człowieka musicie i teraz wysłuchać, gdy stoi przed wami jako oskarżony“.

Dopiero po przemówieniu Seratti'ego, masy uspokoiły się i Mussolini wzruszonym głosem tak przemówił: (Podajemy za „Avantim“.)

(C. d. n.)

Przed międzynarodowym Kongresem w Marsylji.

Skład delegacji poszczególnych krajów.

(Inf. Międzynar.) Codziennie do sekretarjatu S. M. R. wpływają zawiadomienia poszczególnych partji, zgłaszających swych delegatów na międzynarodowy kongres w Marsylji. Już na podstawie dotychczasowych zgłoszeń można twierdzić, że kongres będzie obesłany bardzo licznie i że będzie się przedstawiał imponująco.

Socjalistyczna partji Ameryki będzie reprezentowana przez 6 delegatów (między nimi M. Hillquit i V Berger), soc. partji Argentyny przez 1 delegata.

Danja zgłosiła 16 delegatów — Szwecja wysłała 20 z Lindstroemem na czele, z Norwegji przybywa 4, z Finlandji 2.

Soc. demokratyczną partję Niemiec będzie reprezentowała delegacja, złożona z 50 osób i 25 gości. Wśród delegatów znajdują się: Breitscheid, Crispien, Dittmann, Paweł Levy, Paweł Loebe, Scheidemann, Severing i Matylda Wurm.

Delegacja partji holenderskiej posiada — wśród swych 11 członków: M. Albardę, Vliegena, Wibauta, Werkhovena i H. H. van Kola, który był członkiem I Międzynarodówki i prawdopodobnie będzie jedynym jej żyjącym reprezentantem na Kongresie.

Partja austrjacka wysyła 45 delegatów i 45 gości, między nimi Kautsky'ego, burmistrza m. Wiednia, Seitza, O. Bauera, Rennera, Ellenbogena, Skareta, Domesa, przewodniczącego austrjackich Zw. Zawodowych, Adelajdę Popp, Emmę Freundlich. Czeska soc. demokracja w Austrji mianowała 3 delegatów.

Z Polski wyjeżdża 20 delegatów PPS. (między nimi: Diamand, Lieberman, Niedziałkowski Żuławski), 8 z partji niezawisłych socjalistów i 1 z partji niemieckiej.

Z Węgier przybywa 6 (Peidl, Peyer, Farkas i i.).

Delegacja soc. demokratycznej rosyjskiej partji robotniczej składa się z 12 delegatów i z 12 gości. Na jej liście są nazwiska Abramowicza, Dana, Dalina, Jugowa itd. Ukraina wysyła 6, Litwa 3, Łotwa 1. Estonja 1, Jugosławja 1 a Ameryka 5 przedstawicieli.

Z Czesłowacji wyjeżdża 20 delegatów pod przewodnictwem Soukupa, Hampla, Marka i Stivina, liczna delegacja niemieckich socjalistów z dr. Czechem i Hillebrandem na czele, oraz 2 przedstawicieli węgierskiej i 2 polskiej partji socjalistycznej w Czechosławacji.

Skład delegacji partji angielskiej, francuskiej, belgijskiej, włoskiej itd. nie jest jeszcze ustalony.

—:::—

Fałszywy pierścień księcia apostołów.

W liczbie przedmiotów, wykradzionych ze skarbca watykańskiego, klejnotem ze wszech miar najdrogocenniejszym jest pierścień Księcia Apostołów, ściślej mówiąc, pierścień należący do bronzowego posągu św. Piotra, stojącego po lewej stronie Bazyliki rzymskiej.

Jak wiadomo, posąg ów stanowi przedmiot szczególniejszego uwielbienia i nabożeństwa pielgrzymów, odwiedzających stolicę papiestwa. Wielki palec prawej stopy posągu został skruszony i starty od żarliwości pocałunków, jakie miljony ludzi od czasów niepamiętnych kładły na zimnym bronzie postaci.

Raz do roku 29. czerwca w dniu poświęconym czci pierwszego apostoła, służba watykańska przybiera ów posąg bronzowy, sam przez się szary, skromny i jakgdyby przypadkiem zabłąkany między splendory bogatej Bazyliki, w szaty purpury i złota, godne tej wielkiej dynastji arcypasterskiej, której on, rybak z Galilei był założycielem. Bądź co bądź i on acz ścigany przez władze i ubogi, był także papieżem. Wiele wody w Tybrze od czasów jego upłynęło. Papiestwo wyszło z lepianek zamieszkało w pałacach i zdążyło zapomnieć o lepiankach. Wszelako raz na rok, w dniu św. Piotra zaprasza bronzowy posąg do uczestnictwa w ceremoniale papieskim. Poczucie historycznej godności nie pozwala dzisiejszym dziedzicom Watykanu zniżać się do prostoty rybaka galilejskiego. Ale nie chce też dopuścić, aby pierwszy z apostołów zmuszony był czuć się zawstydzonym wobec przepychu swych następców. Dlatego to papież, ustępując mu cześć swego splendoru, własną, złocistą togą każe przyodziać jego bronzowe proletarjackie członki; własną, potrójną koronę kładzie na jego męczeńską i umęczoną głowę. Najcelniejszą wszakże ozdobą jest pierścień, jaki mu wkłada na palec: na ów wskazujący palec wzniesionej ręki apostoła, którą ten błogosławić się zdaje „miastu i światu“.

Pierścień watykański, istotnie, jest arcyklejnotem sztuki jubilerskiej. Ukuty z najczystszego złota i wysadzony najdroższymi kamieniami zda się świecić jak słońce, a grać barwami jak tęcza. To też przez cały rok zamknięty w skarbcu, pierścień spoczywał w puzderku, od którego klucz nosił jeden z kardynałów. Raz na rok puzderko odmykano, i w tym jednym dniu, arcyklejnot wędrował ze skarbca do Bazyliki, aby pełnić swą służbę na palcu Apostoła.

Tak opiewa tradycja, utrzymująca się wśród wiernych, bywalców świątyni.

Rzeczywistość jednakże niezupełnie pokrywała się z tradycją. W rzeczywistości, pierścień od czasów bardzo dawnych nie opuszczał skarbca Watykanu. W jaskrawem świetle faktów, jakie dobyła na jaw katastrofa niedawnej kradzieży, okazało się, że prawdziwy pierścień spoczywał stale w swej szczelnej kasetce, w dniu zaś św. Piotra, zakładano na palec bronzowego posągu pierścień tombakowy ze szkiełkami zamiast brylantów. Kapłani watykańscy osądzili, że klejnot prawdziwy jest zbyt kosztowny,, aby wystawiać go można na podziw ludu. Kazali tedy sporządzić falsyfikat, dokładnie podrobiony.

Pierścień tombakowy łączył się lepiej i ściślej z całokształtem środowiska. Swym prostackim kruszcem nie odbijał tak hardo od prostackiej dłoni bronzowego posągu. Za cenę fałszu, nawiązywał prostszą i zrozumialszą łączność z nędzą szarego pospólstwa, które przychodziło całować bose nogi Apostoła, nie jego brylanty.

Co zaś najważniejsze, wyrażał do głębi przezorną i wytrawną mądrość Watykanu, która wie, co komu przystoi: wie, że świętym bogactwa są niepotrzebne; że tłumowi wystarcza tombak; że wszakże człowiek praktyczny odrzuca tombak i chowa złoto do skarbca.

Niestety, tę myśl ostatnią podzielili również złodzieje- świętokradcy: odrzucili tombak i zabrali złoto.

Wykrycie organizacji komunistycznej operującej wśród armji.

Szczegóły wykrycia organizacji komunistycznej, o którem donosiliśmy pokrótce we wczorajszym numerze, są następujące:

Władze bezpieczeństwa zlikwidowały w dniach 19. i 20. lipca b. r. wielką organizację komunistyczną która, wyłoniona z Centralnego Komitetu Zw. Młodzieży Komunistycznej, usiłowała opanować garnizon wojskowy Warszawy.

Wszczęte przez agitatorów komunistycznych próby dotarcia do pułków warszawskich zostały stłumione.

Zarządzone rewizje i obławy zakończyły się rozbiciem organizacji, składającej się z 30 osób. Pośród aresztowanych na czoło przestępców wysuwa się niejaki Jerzy Flatau, znany warszawskiej policji politycznej, jako działacz komunistyczny. Terenem jego pracy były pułki oddziały garnizonu warszawskiego. Pełnił on równocześnie w Centralnym Komitecie Związku Młodz. Komunistycznej funkcje skarbnika. Na jego ręce przychodziły z Moskwy z jaczejki wojskowej znaczne fundusze. Pod pseudonimem „Jurka“ Flatau dłuższy czas snuł się dokoła wszystkich organizacji wojskowych i starał się przy pomocy specjalnie wyznaczonej kurjerki, niejakiej Kutnerówny, prowadzić agitację. Dalej aresztowano niejakiego Fiszbeina, który był łącznikiem Centralnego Komitetu Partji Komunistycznej Polskiej ze zlikwidowaną obecnie organizacją zamachową.

Rozgromnienie całej tej organizacji umożliwiło władzom bezpieczeństwa otrzymanie do swych rąk całego planu organizacji sieci jaczejek wojskowych w Warszawie.

Aresztowani zostali osadzeni w kilku więzieniach warszawskich i znajdują się w wyłącznej dyspozycji sędziego Luksenburga, który kieruje całem śledztwem.

Podczas rewizji aresztowanych skonfiskowano spory zapas nierozrzuconych jeszcze odezw komunistycznych, przeznaczonych dla pułków Warszawy.

—:::—

Wymiana optantów między Polską a Niemcami.

Około 35 000 Niemców wyjedzie z Polski

Jak donosiliśmy, pierwszy transport optantów, obejmujący czterysta kilkadziesiąt rodzin, przybył przed kilku dniami do Poznania, gdzie miejscowe organizacje zajęły się ulokowaniem ich i wyszukaniem dla nich pracy.

Wzajemna wymiana optantów opiera się na umowie, zawartej 30. sierpnia 1924. Umowę tę ratyfikował parlament niemiecki i dnia 1. sierpnia b. r. przypada termin powrotu do Niemiec tej kategorji optantów niemieckich, którzy w Polsce nie posiadają nieruchomego majątku.

Terminy powrotu do Niemiec pozostałych kategorji przypada na 1. listopada b. r. i 1. lipca 1926. Ogółem ma wrócić do Niemiec około 35.000 osób, aczkolwiek ta cyfra nie jest jeszcze ostatecznie ustalona.

Z Niemiec do Polski ma powrócić około 5.500 osób, które optowały na rzecz Polski.

—:::—

Komunizujący Radic monarchistą.

WIEDEŃ, 23. lipca. Stefan Radic, ongiś nieubłagany opozycjonista, a obecnie jeden z najwierniejszych poddanych króla jugosłowiańskiego Aleksandra, w entuzjastycznych słowach wyrażał się wobec dziennikarzy o audjencji u króla i o wrażeniu, jakie on na nim zrobił:

„Poraz pierwszy mówiłem z królem, którego lata całe zwalczałem. Trzy godziny trwała audjencja, ale długi czas minął zanim słowo wypowiedzieć zdołałem ze wzruszenia. stanąwszy przed królewskim obliczem. Mam duszę pełną hołdu i zachwytu dla naszego króla. Źle byłem o nim poinformowany i żal mi bezpłodnych walk“.

Co należy sądzić o tej niezwykłej metamorfozie, niewiadomo. Pribicewicz oświadcza, że cała polityka i ostatni krok Radica oparte są na fałszu i obłudzie, a ugodę podpisał on jedynie w celu uzyskania wolności.

—:::—

Zemsta Radica

WIEDEŃ, 23. lipca. Prezydent policji zagrzebskiej, który swego czasu zarządził aresztowanie Radica i wszyscy wyżsi funkcjonarjusze policji w Zagrzebiu zostali dzisiaj przeniesieni z Chorwacji.

Dzienniki donoszą, że było to bezpośrednie życzenie Radica, które też natychmiast zostało spełnione.

Wykrycie szajki fałszerzy.

WARSZAWA, 23 lipca (AW.) Policja wykryła tu szajkę fałszerzy kuponów dywidendowych Banku Polskiego. Przy rewizji skonfiskowano większą ilość gotowych kuponów i kamieni litograficzne. Fałszerze nie zdołali jeszcze puścić falsyfikatów w obieg.

—:::—

Przypomina się Członkom „Ludowego Spółdzielczego Tow. Wydawniczego“, że udział w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia wynosi 25·-- zł. i musi być do 3 miesięcy uzupełniony. Po tym terminie wszyscy, którzy nie uzupełnią udziału, zostaną z listy członków wykreśleni.

Nowiny z dnia.

Lwów, 23 lipca

Zarząd Telefonów Lwowskich podaje do wiadomości P. T. Abonentów lwowskiej sieci telefonicznej, iż z dniem 1 lipca b. r. uruchomił specjalne stałe biuro dla redagowania spisu abonentów (Biuro Redakcji katalogu, telefon Nr. 12—24). Wszelkie zgłoszenia i informacje będą udzielane codziennie od godz. 9—1, prócz niedziel i dni świątecznych. 732—1

NOWE BUDOWLE W MIEŚCIE. Na ostatniem posiedzeniu magistratu wydano konsensy na budowę jednopiątrowej willi u zbiegu ul. Zofji i Racławickiej, domu parterowego przy ul. B. Goldmana, jednopiątrowego drewnianego domu przy ul. 22-go Stycznia, na budowę hali w podwórzu realności pod l. 9 przy ul. Wałowej i na budowę jednopiątrowego domu przy ul. Zborowskich.

NA WSTĘPIE DO MIASTA NATKNĄŁ NA KIESZONKOWCA. Stefan Smoczyło, gospodarz z Narajowa, pow. brzeżańskiego, oczekując na wóz tramwajowy u przystanku obok dworca Łyczakowskiego, padł ofiarą jakiegoś kieszonkowca, który skradł mu 580 zł. i 5 dol.

WALCZYŁ JAK LEW... 18-letni Lejzor Sprecer z Zamarstynowa, sprzedawał po ulicach miasta nadzwyczajne wydanie „Chwili“ które zostało skonfiskowane. Posterunkowi przytrzymali Sprecera i chcieli mu odebrać skonfiskowany nakład. Młodzieniec ten jednak stawił opór, pobił interwenjujących policjantów i wywołał wielkie zbiegowisko. Z trudem zdołano odprowadzić go do aresztu.

ROZDZIAŁ WYPŁAT I WSPARĆ PRZEZ MAGISTRAT. Na ostatniem posiedzeniu magistratu uchwalono wypłacić tytułem grzywien za drugi kwartał b. r. Instytutowi ubogich chrześcijan 2.397 zł. 13 gr., a przełożeństwu Zboru izr. 2.318 zł. 68 gr.

Z Fundacji Teofila Wiśniowieckiego dla ubogich czeladników udzielono wsparcia po 100 zł. Marcinowi Buczkowi, krawcowi i Marjanowi Langowi, piekarzowi.

KARAMBOL NA DWORCU GŁÓWNYM. Maszynista Stanisław Zakliński kierując parowozem na dworcu towarowym najechał na szereg wozów kolejowych, które wraz z lokomotywą zostały uszkodzone. Zarządzono śledztwo w tej sprawie.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. 32-letnia Honorata H., zam. przy ul. Piekarskiej pod l. 52 usiłowała struć się sublimatem. Odwieziono ją do szpitala.

28-letnia Jadwiga K., zamężna, zjawiła się z ranami ciętemi w Pogotowiu rat., które to poranienia w zamiarze samobójczym zadała sobie sama. Odesłano ją do szpitala.

Powody tych zamachów samobójczych są nie wiadome.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Wczoraj z rana samochód Nr. 7170 potrącił w ul. Kopernika Józefa Nadowicza, który doznał złamania łopatki. Ofierze nieostrożnej jazdy udzielono pomocy w Pogotowiu rat.

W ul. Wagowej spadła cegła z muru na 5-letniego Rubina Sanego, przyczem wspomniany chłopiec doznał ciężkiego zranienia w głowę.

Wolf Buchsbaum wyskoczywszy z wozu tramwajowego upadł i doznał złamania palca u ręki, oraz liczne kontuzji.

20-letni Stefan Wasylków leżał w stanie nieprzytomnym w ul. Kochanowskiego. Odwieziono go do szpitala powszechnego.

Tomasz Świder leżał również w stanie nieprzytomnym w ul. Skarbkowskiej. Po odstawieniu go do szpitala stwierdzono, że był on zatruty alkoholem.

KRWAWY PORACHUNEK. Julian Stolicki pchnął nożem w pierś w ul. Białohorskiej 15-letniego Eugen. Werholaka podczas bójki. Pogotowie rat. odwiozło ciężko zranionego do szpitala, nożowca zaś aresztowała policja.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Za opilstwo i awantury uliczne aresztowała policja Stanisławę Chmielowską i Fryderyka Mościckiego.

Za włóczęgostwo po ulicach miasta osadzono w areszcie policyjnym Katarzynę Ablert, Annę Kunysz, Stanisławę Wielenko i Marję Grześ.

Z KRWAWEJ KRONIKI. Kazimierz Drozd, zam. w Prusach ciął w sprzeczce siekierą 15-letniego Kroczaka i zranił go ciężko w rękę.

Wilhelm Majer, zam. w Straczowie, pow. grodeckiego wszczął sprzeczkę o sw ążonę z tamtejszym mieszkańcem Maksem Jaroszczakiem. Ten ostatni z zemsty ciężko pobił i poranił Majera na głowie i twarzy. Kroczaka i Majera przywieziono na leczenie do szpitala we Lwowie.

Śmiertelny upadek służącej z II-go piętra.

Wczoraj, o godzinie 9 przedpołudniem zaalarmowane zostało Pogotowie rat., iż w realności przy ul. Asnyka pod l. 8 spadła jakaś kobieta z II piętra.

Na miejscu zjawił się wkrótce lekarz Pogotowia rat. dr. Notz, który zastał leżącą w kałuży krwi 20-kilku letnią Hanię N., służącą u Karola Kaweckiego. Okazało się, że nieszczęsna zmarła już wskutek odniesionych obrażeń. Na miejscu zjawił się niebawem lekarz miejski dr. Kasparek, który polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

Wywiadowca policji p. Majba stwierdził następnie, że tragicznie zmarła wieszała karnisz nad otwartem oknem w kuchni. Do tej czynności postawiła ona krzesło na stole, na którem stała wspinając się w górę. W tej chwili w niewyjaśniony sposób straciła nieszczęsna równowagę i

MOMENTALNIE SPADŁA

przez otwarte okno na bruk podwórza zabijając się na miejscu.

Lokatorowie K. u których ona służyła bawią obecnie w Jaśle, zaś tragicznie zmarła sama przebywała we Lwowie. Wobec tego policja opieczętowała drzwi tego mieszkania i oddała je pod opiekę Miejskiemu komisarjatowi.

Nazwiska ofiary wypadku nie zdołano ustalić z powodu pobytu K. na prowincji.

Szanghaj.

Zaburzenia w Chinach zwracają uwagę wszystkich na wrota Państwa Słońca. Szanghaj, jeden z największych portów świata. Ludność miasta wynosi przeszło 1 i pół miljona, podczas gdy okolice miasta liczą z górą 5 i pół miljonów mieszkańców. Szanghaj tworzy właściwy klucz do olbrzymiego obszaru o 130 tys. kilkm. kwadr. z ludnością 180 miljonów. Obrót handlowy Szanghaju wynosi rocznie około 6 miljardów złotych. Niektórzy zowią Szanghaj Paryżem Dalekiego Wschodu i twierdzą nawet, że wyprzedza on Paryż w dziedzinie mody „o 2 lata“. Podobno moda krótkich włosów u kobiet pochodzi właściwie z Szanghaju, skąd odbyła pochód zwycięski na świat cały. Miasto podzielone jest na dzielnicę europejską i chińską. W tamtej można spotkać najelegantsze damy i najwykwintniejszych panów 5—6 narodowości. Wraz z rozwojem przemysłu i handlu rozwija się też ruch budowlany miasta, posiadającego już wielkie i piękne gmachy. Ostatnio powstał nowy gmach celny o potężnej wieży, górującej nad miastem. Hotele z najnowszym komfortem urządzone, stanowią miejsce spotkania międzynarodowej publiczności wszystkich ras i narodowości, wśród której jest wiele jednostek, mających „specjalne“ powody wymknąć się na pewien czas ze sfer kultury zachodniej.

Dzielnica chińska, ze swemi pagodami, sklepami o szyldach z czarnemi hieroglifami na złotem tle, ze swymi mieszkańcami, poruszającymi się bez szelestu, ma dużo punktów malowniczych i jest czysta w przeciwieństwie do innych miast chińskich, w których się roi od brudu i wstrętnych zapachów. Ale zato stosunki w fabrykach i warsztatach wołają o pomstę do nieba i są o wiele okropniejsze, niż przed wiekiem w Anglji. W dzielnicy chińskiej znajduje się mnóstwo tajnych stowarzyszeń rewolucyjnych, które oddawna już stworzyły Szanghajowi reputację ogniska powstańczego.

Pierwsza kolej chińska powstała 1876 r. i szła z Szanghaju do miejscowości nadbrzeżnej Woosung, odległej o 20 klm. od Szanghaju. Ale chińczycy byli tak przerażeni nowym środkiem komunikacyjnym, że odkupili od towarzystwa, które zbudowało kolej, cały materjał kolejowy i usunęli szyny. Dopiero w r. 1898 linja została nanowo uruchomiona.

Wpływy podatkowe w roku bieżącym.

WARSZAWA, 23. lipca. (Pat). W pierwszych sześciu miesiącach roku bież. wpłynęło do kas skarbowych z tytułu podatków i danin 662'6 miljona zł., podczas gdy w tym samym okresie czasu w roku 1923 wpłynęło 115 milj., w roku zaś 1924 — 472 milj. złotych.

—::::—

Zbrojenia morskie Anglji.

LONDYN, 23. lipca. (AW). Doszło tu do porozumienia w sprawie rozbudowy floty. Rada gabinetowa uchwaliła w myśl wniosku admiralicji budowę 4 krążowników w r. 1925 i 3 krążowników w r. 1926.

Różne.

ARCHEOLOGJA Z PRZED 2500 LAT. „Times“ zamieszcza sprawozdanie z poszukiwań podjętych w Assyrji przez archeologów angelskich. Sprawozdanie to zawiera szczegóły bardzo ciekawe.

W jednej części pałacu Temenosa znaleziono na mozajkowej posadzce z VI go wieku przed Chrystusem przedmioty z epok bardzo różnych: fragment posągu z XXIII wieku przed Chrystusem, tabliczki o dwieście lat późniejsze, płyta z progu z XVI go wieku przed Chr. i t. d.

Wytłumaczenie tego niezwykłego odkrycia dostarczył wreszcie wałek z gliny, pokryty napisami archaicznemi oraz legendą babilońską. Pod napisami temi widnieją słowa; „Nabu Shum-Idina, kapłan z Ur przepisał te napisy starożytne i czcigodne, aby wierni mogli je podziwiać“.

Byłby to zatem rodzaj kolekcji starożytności, zebranej przez archeologa przed 2500 laty.

ŚMIAŁY PROJEKT MELJORACJI PALESTYNY. Martwe morze i dolina Jordanu leą, jak wiadomo, 39 4metrów poniżej poziomu Morza Śródziemnego, od którego dzieli je łańcuch gór. Francuski inżynier Imbeaux, wyzyskując te dane natury, obmyślił śmiały plan. Chce on mianowicie podnieść poziom Morza Śródziemnego do wysokości owych gór, a stamtąd woda runęłaby w Morze Martwe. Gdyby projekt ten urzeczywistniono, otrzymanoby nietylko olbrzymie źródło energji, ale też dokonanoby meljoracji Palestyny, której gleba b. wiele pozostawia do życzenia. Jako rezerwuar wodny projektuje się jezioro Genezaret.

ASFALTOWANIE DRÓG WARSZAWSKICH. Wydział techniczny magistratu za pośrednictwem ministerjum robót publicznych zamówił w „Societe General d'Enterprises“ 210 ton asfaltu zimnego „Colas“ po zł. 455.60, czyli ogółem za sumę zł. 95.000 z terminem dostawy do 1. sierpnia r. b.

Asfalt ten ma być użyty do wyłożenia szos w parku Skaryszewskim i ul. Belwederskiej (od ul. Parkowej do szosy fortowej).

Asfaltowanie będzie się odbywało według wskazówek specjalisty - instruktora, który na koszt „Societe General d'Enterprises“ przybędzie na pewin czas z Francji.

Możeby o tem pomyślano i we Lwowie.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

J. W. Panu A. Dr. Bylickiemu w Chodorowie, za bezinteresowne i pełne poświęcenia pielęgnowanie mię w ciężkiej chorobie, oraz wyleczenie mię z tejże, zasyłam tą drogą serdeczne Bóg zapłać.

20—1 **Stefanja Wróblowa.**

Mykytyn i współoskarżeni przed sądem.

Czternasty dzień rozprawy.

Postępowanie dowodowe rozpoczęte wczoraj postępuje nieco żywszem tempem, niż dotychczasowe zeznania oskarżonych.

Wczoraj zeznawali jako świadkowie Jakób Mund, Marcin Muenz, prezes S. O. K., Hawel, spółpracownik redakcji „Wieku Nowego" Daniluk, i poseł dr. Somerstein.

Dwaj pierwsi zeznawali krótko w sprawie szczegółów mało ważnych, omówionych już w poprzednich sprawozdaniach.

Świadek prez. Hawel zeznał, iż nie wie kto pisał do niego owe anonimowe listy w sprawie więźniów politycznych.

Bardziej interesujące były zeznania red. Daniluka. Świadek pomieścił w „Wieku Nowym" wiadomość, iż Mykytyn znia sprawców zamachu na p. Prezydenta. Wiadomość ta pochodziła od oskarżonego Dwornickiego. — W sprawie tej wiadomości przesłuchiwał świadka sędzia Rutka. Protokół tego przesłuchania spisał jednak sam protokolant.

Na pytanie obrońców świadek zeznał, iż insp. policji Łukomski, chciał przy pomocy — świadka, porozumieć się z osk. Dwornickim, ażeby spowodować powołanie go nie w charakterze oskarżonego w tym procesie, lecz w charakterze świadka. Wówczas bowiem Dwornicki zeznawałby obciążająco przeciw obecnym współoskarżonym.

Zabiegi insp. Ł.

SPEŁZŁY NA NICZEM

gdyż Dwornicki nie chciał się widzieć z byłym swym zwierzchnikiem.

Zeznania te wywołały żywe zainteresowanie wśród obecnych na sali.

Następnie zeznawał poseł dr. Sommerstein. Świadek opowiedział o przygodnej tylko roli w tej sprawie.

Po rozprawie Steigera, świadkowi, jako prawnikowi, wydało się dziwnem, iż równocześnie w tej sprawie prowadzi śledztwo sędzia śledczy i aspiranci policji. Gdy dowiedział się o sprawie Mykytyna, świadek przypuszczał, że mogła to być prowokacja ze strony policji, aby skompromitować tych, którzy wierzyli w niewinność Steigera i bronili go.

Ażeby wyłuszczyć w tej sprawie ziarno od plewy zwrócili się obecnie oskarżeni do prywatnego dytektywa Dwornickiego, ażeby ustalił fakty podane przez Mykytyna.

Gdy lwowska policja nie zdradzała ochoty do zajęcia się doniesieniem M. wówczas świadek udał się do ówczesnego ministra spraw wewnętrznych p. Huebnera. Podczas rozmowy zwrócił świadek uwagę H., że Mykytyn może być również prowokatorem. Minister H. uśmiechnął się na to, gdyż rola prowokatorów nie była mu obcą, jako wychowanemu w stosunkach rosyjskich za caratu.

Wskutek interwencji świadka zjechała do Lwowa komisja ministerjalna w celu zbadania działalności tutejszej policji w sprawie zamachu. — Członek tej komisji p. Pielecki, szef biura bezpieczeństwa min. spraw wewn., stwierdził wówczas, że policja lwowska nie stała na wysokości zadania w związku z tą sprawą. Ministerstwo przysłało przeto do Lwowa podinsp. PP. Piątkiewicza, w celu zbadania sprawy Mykytyna. Świadek sprawą tą wogóle zajmował się przygodnie.

—:::—

Jak są osądzane zeznania świadków i zeznania oskarżonych?

Obrońca dr. Grek zwrócił się następnie z zapytaniem do świadka, kto spisywał z nim protokół w biurze sędziego śledczego.

Przewodniczący uchylił to pytanie.

Obrońca dr. Landau postawił wniosek, ażeby w tej sprawie wypowiedział się cały trybunał. W motywach wniosku dr. Landau zaznaczył, że cały akt oskarżenia polega tylko na zeznaniach zanotowanych w tych protokołach. Wszyscy oskarżeni podnieśli jednak szereg ciężkich zarzutów o sposobie spisywania i powstania tych protokołów. Zeznania sędziego Rutki i protolanta Piotrowskiego, którzy mają zeznawać w tej sprawie, nie mogą być miarodajne dla obrony, ta zaś mając zamkniętą możność wyświetlenia sposobu powstania tych protokołów pozbawiona będzie najważniejszych argumentów obrony oskarżonych.

Prokurator Hryniewiecki, sprzeciwił się żądaniom i motywom obrony. Twierdził bowiem, że oskarżeni broniąc się mogą dowolnie krytykować i

STAWIAĆ ZARZUTY

przeciw formie w jakiej powstały te protokoły. O wiele ważniejsze będą zeznania jako świadków, sędziego i protokolanta, złożone tu pod przysięgą.

Zarzutów oskarżonych nie można przeto

TRAKTOWAĆ POWAŻNIE.

Natomiast podobne zarzuty przeciw protokołom złożone przez świadków, należy pol ważniej ocenia.

Świadek pos. dr. Sommerstein nie czynił jednak zarzutów i nie podnosił sprzeczności w swym protokole.

Wobec tego prokurator aprobuje zarządzenie przewodniczącego w kierunku uchylania pytań w sprawie spisywania protokołów w śledztwie.

Trybunał po naradzie potwierdził zarządzenie r. Frankego w poruszonej sprawie, jako zgodne z ustawą.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

—:::—

Prasa francuska o nocie niemieckiej.

PARYŻ. 23. lipca. (Pat). Cała wczorajsza prasa poranna i wieczorna zamieszcza obszerne komentarze na temat odpowiedzi Niemiec. Ton pracy jest różny zależnie od orjentacji politycznej dziennika. „Ere Nouvelle" zaznacza, że nota niemiecka jest wyraźnie pojednawcza oraz, że drzwi do rokowań są otwarte. — „Oevre" jest mniej optymistyczną. Dziennik stwierdza radykalną różnicę między koncepcją traktatów rozjemczych a wysuniętą w memorandum niemieckiem z 9. lutego oraz odpowiedzią francuską z 16. czerwca. Niemczy — pisze dziennik — chcieliby wstępując do Ligi Narodów być zwolnione z zobowiązań wypływających z artykułu 16. Niemcy nie chcieliby, aby na wypadek wojny między Rosją a Polską były zmuszone stanąć po stronie tej ostatniej. „Petit Journal" porównując notę francuską z odpowiedzią niemiecką stwierdza różnicę ducha obu dokumentów. Francja myśli jedynie o bezpieczeństwie, które chciałaby uczynić jak najsłuszniejszem, podczas gdy Niemcy mówiąc o bezpieczeństwie myślą o innych rzeczach. „Matin" stwierdza podjęcie przez Niemców próby targów oraz oświadcza, że czynione przez notę zastrzeżenia nie mogą być nadal utrzymane. Francja nie odmówi zgody na żądanie rozumnych ustępstw, nie będzie mogła jednak zgodzić się na to, aby własnemi rękami niszczyć traktaty okupione tak drogo.

Uchwalenie ustawy celnej w Niemczech.

BERLIN, 23. lipca. (AW). Wczoraj przyszło do kompromisu w sprawie ceł. Cła minimalne przepadły, wprowadzono natomiast cło autonomiczne na zboże w wysokości 3'50 mk. na pszenicę i 3'00 mk. na żyto. Wprowadzono również cło na bydło i mięso. Ustawa ma obowiązywać dwa lata. Zupełne zwycięstwo nas tronę rządu przychyliło stronnictwo centrum, które uchwaliło przedewszystkiem własne wnioski i głosowało razem ze stronnictwami rządowymi, nawet przeciw skrzydłu robotniczemu własnej partji. Uchwała powyższa spotkała się z zaciętą opozycją socjaldemokratów, którzy na łamach „Vorwärtsu" nawołują do walki, twierdząc, że sprawa nie jest jeszcze definitywnie rozstrzygnięta. W dniu dzisiejszym partja socjalistyczna urządziła demonstrację jako protest przeciw uchwałom parlamentu.

Niegrzeczni goście w Kłajpedzie.

KŁAJPEDA, 23. lipca. Podczas pobytu eskadry angielskiej w Kłajpedzie doszło do starcia między marynarzami angielskimi a policją. Marynarze nie chcieli usłuchać wezwania policji zaprzestania śpiewów i wyrzucili policjantów z lokalu. Przybyłych żołnierzy litewskich wyrzucono również za drzwi, zaś oficerów przez okna.

—:::—

Ostrzeżenie dla szalonych automobilistów.

MADRYT, 23. lipca. Samochód, pędzący z nadzwyczajną szybkością, wjechał na trotoar, między publiczność, przyczem kilka osób poniosło śmierć. Wzburzony tłum rzucił się na szofera i pobił go na śmierć.

Japońskie przestrogi dla Chin.

MOSKWA, 23. lipca. (Pat). Jak donoszą z Pekinu, Japonja przesłała Chinom notę w której w sposób przyjazny radzi przywrócić porządek w kraju i przestrzegać obrony cudzoziemców. Nota podkreśla, że żądanie Chin co do rewizji traktatu jest niewykonalne.

—:::—

Burza we Francji

PARYŻ, 23. lipca. (Pat). Gwałtowna burza oraz ulewne deszcze nawiedziły całą Francję powodując poważne straty i liczne ofiary. W Paryżu piorun zniszczył „Mały Magazyn". W okolicy Bordeaux cyklon spustoszył łany zbóż oraz winnice. W okolicy górnej Garonny zostały całkowicie zniesione 1 fabryka i dwa mosty.

—:::—

Żydzi amerykańscy u min. Skrzyńskiego.

NOWY JORK, 23. lipca. (Pat). Delegacja Żydów kongresu amerykańskiego przedstawiła min. Skrzyńskiemu w imieniu wyznawców religji mojżeszowej adres oraz złożyła ministrowi życzenia, że był sprawcą zbliżenia pomiędzy rządem polskim a przedstawicielami mniejszości żydowskich. Delegacja wyraziła zadowolenie z powodu układu zawartego między rządem polskim a przedstawicielami Żydów w Polsce, układu, który ma na celu ochronę pełni praw obywatelskich Żydów w Polsce. Minister podziękował przedstawicielom Żydów amerykańskich za ich słowa oraz wyraził nadzieję, że układ polsko-żydowski przyniesie ostateczne rozstrzygnięcie sprawy żydowskiej w Polsce.

—:::—

Radicz w łaskach u króla.

WIEDEŃ, 23. lipca. (Pat). „Neue Fr. Presse" donosi z Białogrodu, Chorwacja obchodzi w tym roku 1000-lecie swego królestwa. Onegdaj był u króla Radicz i zaprosił króla Aleksandra na tą uroczystość. Król przyjął zaproszenie. Poruszono kwestję, czy król ma się koronować przy tej sposobności w Zagrzebiu. Słychać, że przybycie Radicza do Białogrodu pozostaje we wiązku z tą kwestją.

—:::—

Skazanie spiskowców bułgarskich.

SOFJA, 23. lipca. (Pat). W procesie spiskowców należących do bandy Stefanowa siedmiu oskarżonych skazano na karę śmierci przez powieszenie, 40 na karę więzienia a 4 uwolniono.

—:::—

Pochód barbarzyństwa w Ameryce.

WASZYNGTON, 23. lipca. (Pat). Przygotowuje się tu nowy proces antyewolucyjny. W Waszyngtonie oskarżono dwóch profesorów z powodu nauczania w szkole teorji Darwina. Oskarżenie opiera się na starej ustawie, wedle której fundusze związkowe nie mogą być używane w tym celu, aby lekceważyć biblję.

—:::—

Katastrofy napowietrzne.

BADEN, 23. lipca. (Pat). Kanton Ardan. Wczoraj o godzinie 13'30 w nocy zabłąkał się w mgle niemiecki aeroplan „Water" z linji Monachium—Stuttgard i usiłował wylądować w Szwajcarji w pobliżu Badenu. Przy wylądowaniu nastąpiła katastrofa. Jeden podróżny został zabity, jeden lekko raniony, jeden zaś wyszedł bez szwanku. Pilot odniósł rany.

CHERBOURG, 23. lipca. (Pat). Spadł tu w morze hydroplan. Trzy osoby utonęły.

—:—

Marokko.

(p.) Na początku obecnego stulecia, wybitniejsi teoretycy socjalizmu z Kautskym na czele określili, że najwyższy etap rozwoju kapitalizmu przed jego upadkiem i ustąpieniem miejsca socjalizmowi — jest imperjalizm czyli epoka wojen i rewolucji.

Wojna światowa 1914 — 18, i jej następstwa potwierdziła słuszność tej teorji w zupełności.

Obecnie potwierdzają tę teorję: rewolucja w Chinach, i wojna kolonjalna zainicjowana przez imperjalistów francuskich w Marokko.

Wypadki te odgrywające się w takiem oddaleniu od nas wydają się nam mniej ważne niż na to zasługują. Że walka tych narodów o niepodległość i zrzucenie jarzma imperjalistycznego ma pierwszorzędne znaczenie dla całego proletarjatu światowego, dowodzi fakt, że Główny Zarząd Międzynarodówki socjalistycznej dnia 4. lipca b. r. zajął się obszernie temi wydarzeniami, stojąc na stanowisku, jaknajdalej idącego poparcia rewolucji chińskiej i zwracając uwagę w deklaracji Bauera, Dana, Czecha, iż francuska partja socjalistyczna powinna zająć wobec wojny w Morokko zdecydowane stanowisko w myśl uchwał kongresów międzynarodowych w kwestji wojen.

Obecnie wojna w Marokko osiągnęła najwyższy punkt. Jak telegramy donoszą, marszałek Petain został wysłany na fronty w Marokko.

Petain jest to najwybitniejszy po fachu wódz naczelny armji francuskiej z okresu wojny światowej. Militaryści francuscy rzucają więc swój najwyższy autorytet i prestiż wojenny na szalę w Marokko.

Równocześnie z tym krokiem mającym na celu sterroryzowanie Kabylów i zagrożenie im ogromnemi armjami podążającemi za Petain'em — udadzą się emisarjusze francuscy na terytorjum szczepu Rif, aby powiadomić Abd-el-Krima o francuskich warunkach pokojowych.

Ale jakie to są warunki pokojowe? Imperjalizm francuski domaga się nie mniej, nie więcej, jak tylko:

1) ażeby Kabyle zrzekli się swej niepodległości i niezawisłości,

2) ażeby podporządkowali się suwerenności sułtana z Fezu, który jest manekinem francuskim i stoi pod protektoratem rządu francuskiego.

3) ażeby wydali Francuzom 50.000 sztuk broni szybkostrzelnej, czyli rozbroili się i zdali na łaskę i niełaskę imperjalistów francuskich.

4) a co najważniejsze (bo o to w pierwszym rzędzie imperjalistom francusko- hiszpańskim chodzi,) ażeby zezwolili na stworzenie francusko- hiszpańskiego towarzystwa, dla celów eksploatacji skarbów ziemnych na terytorjum szczepu Rif.

W razie nieprzyjęcia tych warunków Francja zapowiada energiczną wzmożoną wojnę, w celu złamania Kabylów i w tym celu adał się na fronty marszałek Petain, zwycięzca z pod Verdun, symbol potęgi militarnej Francji.

Wysłanie Petaina oznacza, że Francja rzuciła ostatni atut, jaki posiada, ponieważ wszyscy dotychczasowi dowódcy wojskowi francuscy zawiedli i odnieśli jedną klęskę po drugiej; zostali zwyciężeni przez głodnych, niedostatecznie uzbrojonych Kabylów.

Petain w Marokku oznacza, że rząd francuski widzi w wyprawie w Marokko regularną wojnę. Francja wie, że jej prestiż jako potęga Wschodu jest zagrożona, że ludy Wschodu budzą się do życia i żądają w krwawej walce prawa samostanowienia o swoim losie.

Napad bandy dywersyjnej.

WARSZAWA, 23 lipca (AW.) Ubiegłej nocy banda dywersyjna złożona z 50 osób napadła pod Zabaciem pow. Dziśnieński na strażnicę Korpusu Ochrony pogranicza, i rozpoczęła silny ogień z karabinów ręcznych i maszynowych. Załoga odpowiedziała również ogniem karabinowym. Na odgłos strzałów nadbiegła pomoc z sąsiednich strażnic, i zmusiła dywersantów do ucieczki na teryterjum sowieckie. Żołnierze opowiadają iż wśród atakujących dywersantów widzieli mundury armji sowieckiej.

—:::—

Niebezpieczne enuncjacje o autonomji Kas chorych.

Na 50 kilka Kas chorych podlegających lwowskiemu Okr. Urz. Ubezp. przeszło 30 zarządzanych jest (mimo unormowanych stosunków) przez Komisarzy rządowych. Świadczyłoby to o świadomem stosowaniu tu ukartowanego systemu, który jest niebezpieczeństwem dla autonomji naszego, młodego kasownictwa.

12. b. m. zdarzył się fakt, który uważać można za rewelacyjny: mianowicie przewodniczący P. K. Ch. w Buczaczu p. Jan Szawłowski, wyrwał się niedyskretnie wobec kierownika biura Kasy i członków jej zarządu, iż dyrektor Okr. Urz. Ubezp. p. dr. Szkodziński oświadczył mu w swej kancelarji prywatnie „iż jest“ stanowczym przeciwnikiem autonomji Kas, bo zarządy sprowadzają bałagan, a tylko komisarze rządzą... dobrze

Nie mając powodu kwestjonować wiarygodność p. Jana Szawłowskiego, właściciela ziemskiego i prezesa P. K. Ch., zapodaje się tę enuncjację do wiadomości Pana Ministra Pracy z zapytaniem, czy pozostawienie dyrektora lwowskiego na jego urzędowem stanowisku nie będzie tym mieczem Damoklesa zawieszonym nad autonomją naszych Kas?

—:::—

Klęska gruźlicy.

150.000 dzieci szkół powszechnych choruje na gruźlicę.

1,800.000 dzieci ma do gruźlicy usposobienie.

Według opinji dra Kopczyńskiego, referenta hygjeny szkolnej, Ministerstwa Oświecenia publicznego, w szkołach powszechnych państwa polskiego około 5 proc. dzieci choruje na gruźlicę, a około 60 proc. dzieci ma powiększone gruczoły limfatyczne zewnętrzne.

Ponieważ według statystyki urzędowej, liczba uczniów szkół powszechnych wynosi z górą 3 miljony, mamy więc w szkołach w tej chwili z górą 150 tysięcy dzieci chorych na gruźlicę, którą zarażają resztę swych towarzyszy nauki, a około 1 miljona 800 tysięcy dzieci skrofulicznych i do gruźlicy usposobionych.

Na całą tę olbrzymią masę dzieci gruźliczych państwo polskie posiada zaledwie 500 łóżek szpitalnych i sanatoryjnych — żadna akcja zapobiegawcza nie jest prowadzona.

W interesie państwa, którego ludności grozi zdziesiątkowanie przez gruźlicę, leży podjęcie przez rząd natychmiastowej akcji w kierunku wzmożonego subsydjowania instytucji opiekujących się dziećmi wogóle, a gruźliczemi w szczególności.

Niezbędna jest tu akcja na wielką skalę — dotychczasowe półśrodki już nie wystarczą, a dalsze zwlekanie co do ustawodawczego uregulowania sprawy walki z gruźlicą w państwie, grozi nam ciężkiemi następstwami.

—:::—

Z Wiednia przenieśli się do Aten.

Pisma wiedeńskie donoszą, że do wiedeńskiej centrali bolszewickiej propagandy przyszedł rozkaz z Moskwy, aby zwinąć biuro. Przed kilku dniami w myśl instrukcji z Moskwy zapakowano biuro z całym materjałem i archiwum i przewieziono je z Wiednia do Aten, gdzie teraz ma być założona nowa centrala propagandowa.

Jak wiadomo, dotychczas sieć propagandy bolszewickiej z Wiednia rozciągała się na wszystkie kraje europejskie, a nawet na wschodnią Azję i północną Afrykę. Za wyborem Wiednia przemawiało dogodne położenie geograficzne tego miasta, duży napływ cudzoziemców, zwłaszcza z Bałkanu, a wrzeszcie ciężka sytuacja gospodarcza stolicy Austrji i mała wskutek tego jej odporność na bolszewicką agitację.

Powodem przeniesienia centrali do Aten, jest obudzona czujność państw, które wielokrotnie podnosiły u rządu wiedeńskiego protesty przeciw tolerowaniu akcji bolszewickiej.

—:::—

Komunikacja powietrzna w Niemczech

Polski Aerolot święcił niedawno uroczyście przekroczenie miljona kilometrów przelecianych na naszych linjach lotniczych Lwów — Warszawa — Gdańsk. Warszawa — Kraków. Warszawa — Poznań. Na przelot tego miljona kilometrów złożyły się dwa lata normalnego funkcjonowania komunikacji powietrznej w Polsce. Tymczasem w sąsiednich Niemczech niemiecki Aeroloyd w jednym tylko półroczu b. r. wykazuje następujące cyfry. Na aparatach typu Junkersa przeleciano 1,508.310 kilometrów Przewieziono w tym czasie 23.389 pasażerów, 127 ton pakunków i 36 ton przesyłek pocztowych. Ruch pasażerski wskazuje trzykrotne zwiększenie w porównaniu z r. 1923. Dzięki temu uruchomia się w Niemczech nowe linje komunikacji lotniczej. Na linji Berlin — Amsterdam używa się wielkich statków. Lot trwa 5 godzin. Statki lądują po drodze w Essen (w Zagłębiu Ruhr). Ostatnio uruchomiono linję Berlin — Brema.

Napad faszystów i krwawe pobicie posła opozycyjnego

RZYM. 23. lipca. Opozycyjny poseł demokratyczny, Amendola, który już raz w grudniu 1923 był ofiarą napadu faszystów, został onegdaj w nocy w pobliżu miejsca kąpielowego Monte Caitni napadnięty i silnie poraniony. Napadu dokonała banda złożona z kilkunastu faszystów, która zatrzymała samochód, wywlokła z niego Amendolę i pobiła tak dotkliwie, że musiano go odwieść do szpitala.

—:::—

Obława na komunistów w Warszawie.

WARSZAWA, 23 lipca (AW.) W związku z wykryciem organizacji komunistycznej policja przeprowadziła wczoraj wieczorem wielką obławę w podejrzanych lokalach. Ogółem aresztowano około 1000 osób. Po stwierdzeniu indentyczności zatrzymano w aresztach 200 osób, resztę wypuszczono na wolność.

—:::—

Kurs polskiego prawa cywilnego w Hamburgu.

WARSZAWA, 23 lipca (AW.) Na uniwersytecie hamburskim otworzony będzie w tym roku kurs polskiego prawa cywilnego. Wykłady powierzono p. Wilhelmowi Finkowi radcy prawnemu konsulatu Rzplitej w Hamburgu.

Upały i brak wody.

BERLIN. 23. lipca. Fala upałów, która przeciąga obecnie przez Europę, daje się w Berlinie odczuwać szczególnie dotkliwie. Temperatura podnosi się z na dzień; wczoraj było w cieniu 32 stopni. Następstwem upałów jest wielki brak wody w mieście, potęgujący się z każdym dniem, co wśród ludności wywołuje zaniepokojenie.

—:::—

Jak w XX. wieku pojmują Biblję.

Bryan zdaje egzamin z religji.

Podczas małpiego procesu w Dayton, który — jak wiadomo — zakończył się skazaniem dr. Scopesa na 100 dolarów grzywny, obrońca Darrow oświadczył, że chce zadać oskarżycielowi Bryanowi szereg krzyżowych pytań na temat wiadomości, zawartych w bibji, aby dowieść, że nawet najgorliwsi zwolennicy biblji nie mogą wierzyć we wszystko, co jest w niej podane. Prokurator sprzeciwił się temu, jednak Bryan zgodził się na ten egzamin. Usunięto zatem z sali sędziów przysięgłych, aby „bezbożne“ pytania Dorrowa nie wpłynęły na ich wyrok a wówczas Darrow zaczął:

— Czy pan wierzy, że wieloryb połknął Jonasza, który w jego wnętrzu żył przez trzy dni i wyszedł stamtąd nienaruszony?

Bryan: Wierzę w to. Bóg może stworzyć ludzi i ryby dla dokonania wyżej skreślonego faktu.

Darrow: Czy pan również wierzy, że owa ryba właśnie wt ym celu została stworzona, aby połknąć Jonasza.

Bryan: Nie wiem i wogóle nie zastanawiam się nad tem. Wierzę w ten cud, jak w każdy inny, o którym mówi biblja.

Darrow: Wierzy pan zatem, że Jonasz taksamo mógłby połknąć rybę?

Bryan: Tak jest, gdyby Bóg tego chciał. Ale o tem biblja nic nie mówi.

Darrow: Czy pan wierzy, że Jozue rozkazał zatrzymać się słońcu?

Bryan: Bezwarunkowo.

Darrow: A więc pan wierzy, że wówczas słońce obracało się koło ziemi?

Bryan: Nie, przeciwnie. — Ziemia okrąża słońce.

Darrow: Czy wiedział. o tem ten, który pisał to opowiadanie biblijne?

Bryan: Tego nie wiem. W każdym razie pisał pod natchnieniem i nie potrzebował rozumieć spraw, o których pisał.

Darow: Proszę mi powiedzieć, czy pan wierzy w potop?

Bryan: Tak jest.

Darrow: Czy pan wie, że także inne ludy mają swe legendy o potopie?

Bryan: Nie. Nie interesuje mnie to wcale, nie obchodzą mnie religijne konkurencjne. — Biblja wystarcza mi w zupełności.

Darrow: Czy pan wierzy, że wszystkie rasy pochodzą od Noego?

Bryan: Tak jest, bo tak podaje biblja. Nie jestem zwolennikiem spekulacji.

Darrow: Czy pan uznaje, że nauka Konfucjusza jest starsza od chrześcijanizmu?

Bryan: Nie wierzę w to o czem chcą mnie przekonać ludzie, niewierzący w biblję.

W ten sposób toczyła się rozmowa przez kilka godzin, przerywana już to oklaskami i śmiechem, już to okrzykami oburzenia. Najlepszy dowcip rzucił jeden ze słuchaczy, zwracając się do hałasującej publiczności ze słowami:

— Spokojnie moi „państwo! Tu nie teatr małp, ani cyrk!

Na ostatku Bryan oświadczył, że nic nie wie o kulturze starych ludów i nie chce nic wiedzieć. Nie obchodziła go nigdy historja narodu chińskiego i wierzy mocno, że do zburzenia wieży Babel ludność mówiła tylko jednym językiem. „Z biblji wiem wszystko, co człowiek ma wiedzieć o istnieniu, życiu i śmierci“.

Takie zdania wygłaszał przedstawiciel jednego z najkulturalniejszych narodów świata, były kandydat na prezydenta St. Zjednoczonych.

POPULARNOŚĆ DARWINA.

Proces w Dayton spopularyzował nazwisko Darwina, a popyt na jego dzieła wzrósł niezmiernie. Księgarnie i wypożyczalnie książek ogłaszają, że nie mają tak wielkiej ilości dzieł Darwina, by nasycić zapotrzebowanie.

PROTEST SORBONY

Wielu wybitnych uczonych francuskich z rektorem Sorbony na czele podpisało protest przeciw poniżeniu kultury i gwałceniu swobody myśli, czego wyrazem był proces w Dayton.

Próby sabotowania syjonistycznego kongresu w Wiedniu.

Wiedeńska korespondencja Herwei donosi:

Antysemicki związki wiedeńskie planują rozwinięcie wielkiej agitacji celem niedopuszczenia do odbycia się kongresu syjonistycznego, który ma się odbyć w sierpniu w stolicy Austrji. Przedstawicieli związków antysemickich mają udać się do kanclerza dr. Rameka, aby wymódz na nim zakaz odbycia kongresu, co ma być upozorowane obawą przez zaburzeniami do jakich doprowadzić może zetknięcie się antysemicko usposobionej ludności z uczestnikami kongresu. Antysemici podnoszą, że obawa jest tem bardziej uzasadniona gdyż również w połowie sierpnia w Górnej Austrji ma się odbyć wielka uroczystość wyzwolenia chłopów, na którą dotychczas zgłosiło się 50.000 osób, z których bardzo wielu uda się potem do Wiednia, aby wziąć udział w demonstracjach przeciw żydom.

Czy alkohol pomaga na długowieczność

Grant City, małe miasteczko w Stanach Zjednoczonych udekorowało się w tych dniach flagami by uczcić urodziny 103-letniej najstarszej obywatelki tego miasteczka, pani Francoise Le Cazapresto. W małym domku, gdzie staruszka mieszka, przyjmowała ona życzenia od setek krewnych i znajomych. Nikt z jej przyjaciółek nie słyszał, jak podnosi jeden z dzienników amerykańskich, by pani Le Cazapresto kiedykolwiek chorowała, nie wie ona co to jest reumatyzm ani coś podobnego — nigdy nie używała okularów, chyba w sobotę gdy czyta gazetę (!?)

Bądź zawsze czynnym, mówi staruszka, a będziesz żył długo — czyniłam zawsze co chciałam, aż do nastania prohibicji (!). Jestem przeciwną prohibicji. Dlaczego? Nigdy nie piłam ani kropli wody — przed uchwaleniem tego prawa — tylko wino — obecnie muszę pić wodę i czuję, że to mi szkodzi...

Zwyczaje p. starosty i bezczynność policji w Samborze.

P. starosta w Samborze jest jeszcze dzisiaj mimo tendencji do demokratyzmu rzadko widzialnym okazem. O tem przynajmniej u nas mogą się codziennie przekonać interesenci. Na drzwiach wiodących do apartamentów p. starosty widnieje wprawdzie karteczka z objaśnieniem, że strony przyjmuje się między 11 a 2. ale zazwyczaj drzwi do p. starosty są zamknięte. interesenci snują się zniecierpliwieni gromadkami po kurytarzu, a urzędujący sekretarz z pozazdroszczenia godną flegmą objaśnia ciekawych, że nie wie, czy wogóle p. starosta przyjmie, bo to zależy od jego „widzimisię“.

I aż nadto często strony odchodzą, niczego nie załatwiwszy, bo p. starosta raczył w godzinach dla przyjęć coś innego robić, albo częściej niczego nie robić. Istotnie czas już najwyższy porzucić tę głupią metodę znęcania się nad publicznością i zrozumieć wreszcie tą tak prostą prawdę, że tabaka służy dla nosa, a nie nos dla tabaki.

Od dłuższego czasu snują się zwłaszcza w dni targowe po ulicach naszego miasta niebieskie ptaszki, które zwabiają chłopów i robotników do gry w t. zw. „jedynka — dwójka“, przyczem łatwowiernych z reguły obgrywają. A dzieje się to publicznie, często na oczach policji, która niewiadomo dlaczego nie chce tych opryszków widzieć. Zwracamy się tą drogą do naszych władz policyjnych z wezwaniem położenia kresu tym nieuczciwym machinacjom i użyczenia choć części tej pieczołowitości, jaką darzą organizacje robotnicze bardziej jej potrzebującym zwykłym szulerom.

Komunikat

× ZAPRASZA SIĘ TOWARZYSZY ZE STOW. PRZEM. STOLARZY, RZEŹBIARZY i t. d. na

WALNE ZGROMADZENIE,

które odbędzie się w niedzielę, 26. lipca 1925 r. o godzinie 10. rano w lokalu przy ul. PiESzej l. 2. „Zgoda“.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu,
2) Sprawozdanie z czynności i rachunków za ubiegły czas.
3) Wybory przewodniczącego i zastępcy, 6 członków do zarządu, i 6 zastępców, 2 członków do komisji kontrolującej, do Zgromadzenia Towarzyszy, 5 członków i 2 zastępców do sądu polubownego. 6 członków do delegacji do pp. pracodawców i członków do komisji egzaminacyjnej.
4) Wnioski.

Uwaga: W razie braku kompletu Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godzinie 11. rano przy jakimkolwiek bądź komplecie.

—3 MIKOŁAJ HARASYMIEC przewodniczący.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Lizystrata“, operetka.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Księżniczka Ollala“, operetka.

Niedziela o godz. 7.30 w. „Kobietki szampańskie“, operetka.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka)

Od poniedziałku 20. b. m. do niedzieli 26 b. m. teatr zamknięty.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Piątek o godz. 8 wiecz. 1 = 0, kom. Fr. Macha.

Sobota o godz. 8 wiecz. „Dzień i noc“, legenda dram. w 3 aktach S. Anskiego.

Niedziela o godz. 8 wiecz. „Dzień i noc“, legenda dram. w 3 aktach S. Anskiego.

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL. ul. Jagiellońska L. 11

Gościnne występy znakomitych artystów z Ameryki B. Tomaszewskiego, dyrektora z Nowego Jorku i R. Zuckerberg, primadonny.

Piątek o godz. 7.45 wiecz. „Ja i ty“ — operetka (premiera).

Sobota o godz. 3.30 popoł. „Sulamit“ z panią Zuckerberg.

Sobota o godz. 7.45 wiecz. „Ja i ty“.

Niedziela o godz. 7.45 wiecz. „Ja i ty“.

Poniedziałek o godz. 7.45 wiecz. „Ja i ty“.

TEATR WIELKI. Dziś w piątek ukaże się po raz drugi piękna operetka „Lyzistrata“.

W dalszym przeglądzie operetek tegorocznego sezonu, w niedzielę zostanie wystawiona operetka „Szampańskie kobietki“. Zakończenie sezonu operetkowego nastąpi w piątek przyszłego tygodnia.

Wtorek o godz. 7.45 wiecz. „Ja i ty“.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KOMISJI FINANSOWEJ PPS. odbędzie się w sobotę 25. bm. o godz 7 wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21/II. Uprasza się tow. tow. Bednarskiego. Cichackiego, Cegłowskiego. Pindyckiego. Drobutową, Segala. Sokołowskiego. Hofmana Talarka. Białkowskiego i Cyganika o punktualne przybycie.

* SEKRETARJAT PARTJI czynny od godz. 10 — 1 po poł. i od 4 — 7 wieczorem w lokalu ul. Sykstuska 21/II.

Przypomina się towarzyszom, że zaleganie z podatkiem partyjnym dłużej ponad 3 miesiące pociąga za sobą utratę praw członka partji. Uprasza się przeto o wpłacanie podatku bądź wprost w sekretarjacie bądź też u mężów zaufania.

—:::—

Różne.

„WASZA KRÓLEWSKA WYSOKOŚCI!“ Znany tenor opery wiedeńskiej Leo Slezak który niedawno święcił wielki tryumf w filharmonji warszawskiej, miał w jednej z swych licznych podróży po Europie następujący, nader ciekawy wypadek. Na gościnne występy swoje artysta zabiera ze sobą zawsze własne kostjumy operowe, do których należy także i kostjum „Proroka“ dla znanej opery Meyerbeera. Jan z Leydy — tego właśnie „proroka“ uwiecznił sławny kompozytor w swem dziele — nosi w jednym akcie — koronę, którą Slezak oczywiście również zabrał ze sobą. Na granicy jednego z państw północnych odbyła się w pociągu rewizja bagażu. Dla ostrożności Slezak „koronę proroka“ miał w jednej ze swych walizek ręcznych. Kiedy więc funkcjonarjusz celny w cechującym tych dygnitarzy na całym świecie dość gburowaty sposób zaczął przeszukiwać zawartość bagażu Slezaka, napotkał także — ową koronę. Zobaczywszy ją poprostu oniemiał i nieśmiało zerknął na artystę, odznaczającego się prawdziwie herkulesową postacią. W następnej zaś chwili stanął na „baczność“ i wybełkotał z trudem: „Przepraszam Waszą Królewską Wysokość, że śmiałem Jej bagaż rewidować!“

CHIŃSKA RECEPTA NA CIERPIENIE SERCA. Z powodu obecnych niepokojów w Chinach, życie tego olbrzymiego kraju, obfitującego w różne ekstremy tak klimatyczne, jak i kulturalne, staje się znów aktualnem w różnych opisach podróżników po Chinach.

W jednym z takich opisów czytamy, że w Chinach praktykuje wiele znachorów. Powszechną ich receptą na cierpienia sercowe, tak fizyczne, jak i moralne mają być „włosy tygrysa, skropu-nie odważone i zmieszane z liśćmi tego drzewa, od którym tygrys został zastrzelony“. To niezwykłe „lekarstwo“, które u znachora można oczywiście nabyć za sutą opłatą, nosi się na sercu, a można też przyrządzić z tego herbatę, którą jednak trzeba pić z kości łopatkowej lwa, a którą również po różnych ceregielach można dostać, albo tylko pożyczyć.

Ci znachorowie mają podobno wielkie powodzenie także w Ameryce!

—:::—

Z nowych wydawnictw.

BIBLJOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH, ul. Zimorowicza l. 5., wydała ostatnio Sir Artur Conrad Doyle „Wspomnienia i przygody“. Niema zdaje się człowieka, któryby w pewnym okresie swego życia nie interesował się głębiej, czy mniej głęboko literaturą sensacyjną, której głośnym reprezentantem jest niewątpliwie Conan Doyle. Znakomity dar obserwacji tego autora, jego przenikliwość i umiejętność wnioskowania, dużo fantazji i siła ekspresji w kontrolowaniu sytuacji oto elementy talentu, które mu zjednały entuzjastycznych czytelników całego świata. Jego wspomnienia i przygody, są żywym komentarzem człowieka i pisarza w stosunku do życia i literatury.

Z CAŁEGO ŚWIATA, miesięcznik nr. 7. zawiera: Ig. Starża: Polski Gdańsk 18 ilustr. — Sz. Kamil Flamarion (3 il.) — L. Z za kulis twórczości literackiej (16. il.) — Janina Stefańska: Kraina lasów i pszenicy. Kanada (8 ilustr.) — Irena Pokrzywnicka: Wdzięk milczenia. — Z cyklu „Kobieta i Styl“. (5 ilustracji autorki). — H. W. Elliot: W puszczy afrykańskiej z aparatem kinematograficznym. Dzieje dwuletniej włóczęgi, opowiedziane przez Martina Johnsona (14. ilustr.) — Jerzy Sosnkowski: Tryglodyta z Hirocenu (9 il.) — Al. Śnidniński: Rady dla kupujących (2 il.) — N. Grey of Fallodon: Gnębiciele ptaków (3 il.) — K. Makarczyk: Szachy. — K. Pilewicz: Rozrywki umysłowe (1 il.). — W. S. Odpowiedzi Grafologa.

„GŁOS PRAWDY“ Nr. 96 wyszedł z druku. — Treść: Tęsknota do mętnej wody — W. Stpiczyński. Niedyskrecje. Pięć, cztery czy trzy? — Władysław Nienaski. Polityka traktatu wersalskiego a paktu reńskiego — T. G. Poziom moralności pp. posłów — w. s. S. p. Antonina Opielińska. Religja pracy — Dr. Tadeusz Wigand. Ludzie „Przedwiośnia“ — El. Zan. Dawna marka, obecny bilon i przyszły złoty wewnętrzny — Stanisław Gaszyński, senator. Artyści a lud.

Redakcja i administracja. Warszawa. Szpitalna 1.

„GŁOS PRAWDY“ Nr. 97 wyszedł z druku. — Treść numeru: P. P. S. i „Wyzwolenie“ — W. Stpiczyński. Niedyskrecje. Szlachecka Polska — Artur Śliwiński. IX Zgromadzenie Walne Unji Międzynarodowej Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów — W. Chodźko. Pod stopy Hindenburga — Lumir. Ś. p. Tadeusz Wróblewski. Geneza zaburzeń w Chinach. Fałszywy pierścień księcia apostołów — Jan Gromicz. Katastrofa włoskiego pieniądza — T. Gozdawa. Medice, cure te ipsum!... nt. wski. Radosna rewelacja — A. Uziembło.

Redakcja i administracja. Warszawa. Szpitalna 1.

„KULTURA“, ukraiński miesięcznik życia kulturalnego, społecznego i politycznego. Redaktor. S. Rudyk. Treść numeru 6—7 za czerwiec i lipiec 1925: Djalektyka. J. Plechanow. Zasady marksizmu — Logika i djalektyka. S. Zaderniwśkyj: Monizm w przyrodzie i społeczeństwie. — Oddział ekonomiczno-społeczny. Prof. I. Szymonowycz. Galicja. Z. K—r.: Walka pracy z kapitałem. — Oddział polityczny. N. Łazarkiewycz: Od zjednoczenia do ugody. Ł. K—r.: Ruina gospodarcza w Polsce. — Krytyka i krytycy. I. Kałymowycz: Zapiski bibljograficzne.

Numer pojedynczy 2 zł. — Adres „Kultura“, Lwów, ul. Ossolińskich 10/III.

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

PANNA INTELIGENTNA poszukuje jakąkolwiek posadę za bonę do dzieci ze szyciem. Wiadomość do Administracji pod »Zizi«.

UMIEJĘTNY praktykant drukarski poszukuje pracy w drukarni albo w zakładzie rytowniczym Zgłoszenia do Adm. »Dziennika Ludowego« pod »Umiejętny«.

POSZUKUJĘ ZAJĘCIA jako dozorczyni domu. Łaskawe zgłoszenia do Administracji »Dziennika Ludowego« pod »Dozorczyni«.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 498